



Michał Krzemkowski

Na parafii w Drui (17)

ciąg dalszy z numeru 07/2026

Idąc szeroką i długą ulicą Komunistyczną, mijamy najpierw efektowny, nowoczesny budynek rządowego przedsiębiorstwa ubezpieczeniowego БЕЛГОЦТАПХ, z żółtej cegły, ze zdobnym ciemnobrązowym boniowaniem w parterze, a zaraz potem klasycystyczny, białokremowy gmach Połockiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego (odpowiednika starostwa powiatowego w Polsce), z elewacją frontową wyróżnioną w całej swej długości szeregiem monumentalnych półkolumn korynckich i dwoma pełnymi kolumnami w portyku wejściowym.

Docieramy do kolejnego ważnego połockiego pomnika, poświęconego osobie dla samego miasta i chrześcijańskiej tradycji Białorusi niezmiernie ważnej. Tą wielką postacią białoruskiej historii jest Eufrozyna Połocka. Jej pomnik umieszczony jest w aksjologicznym kontraście, u zbiegu ulicy jej imienia z dobrze już nam znaną ulicą Komunistyczną, która właśnie tutaj kończy swój „bieg”.

Na rotundowym cokole z czerwonego granitu stoi, cała z brązu, przywdziana w zakonne szaty, z krzyżem prawosławnym trzymanym w uniesionej prawej dłoni i różańcem w opuszczonej pod połą habitu lewej dłoni, piękna dama święta cerkwi prawosławnej. Głowę jej spowija i okrywa ramiona peleryna. Zakonny habit dynamizują schludnie odlane w brązie fałdy nadające jej postaci dużego realizmu. Na piersi wyróżnia się łaciński krzyż.

Eufrozyna była księżniczką księstwa połockiego, która zamiast władzy cywilnej oddała swe życie służbie zakonnej, kończąc swą misję w Bożej głorii, jako pierwsza kobieta kanonizowana we wschodniosłowiańskim świecie. Jest świętą mniszką prawosławia, obdarzoną szczególną czcią właśnie na Białorusi.

Żyła ok. 70 lat w XII stuleciu, dokonując żywota w świętym mieście - Jerozolimie. Była córka księcia połockiego Światosława i księżniczki kijowskiej Zofii, a wnuczką sławnego Wsiesława Czarodzieja.

Ochrzczono ją imieniem Przedśława. Na drogę życia zakonnego weszła już w wieku 12 lat, bez zgody rodziny, odbywszy



Na zdjęciu: Czerwony Most

wcześniej dogłębną naukę greki i łaciny od mnichów z połockiego monasteru. Wieczyste śluby mnisze złożyła w żeńskim monasterze prowadzonym przez jej ciotkę Romanę. Przyjęła wówczas imię Eufrozyna.

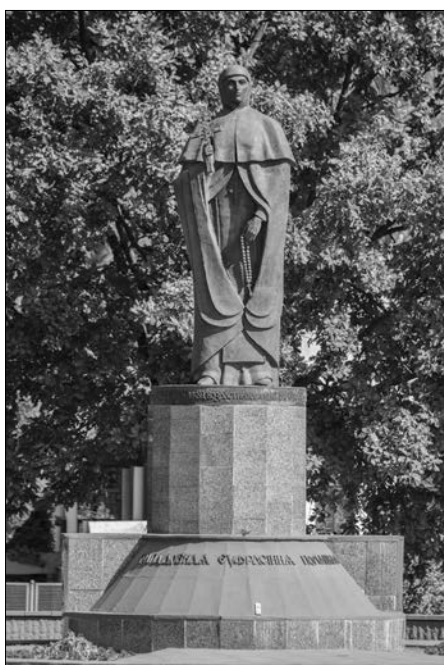
Jej rozwój przebiegał niezwykle dynamicznie. Nie skończywszy nawet trzydziestu lat, prowadziła już bogatą korespondencję z biskupami prawosławnymi Rusi, duchownymi z Bizancjum, a także założyła klasztor żeński. W późniejszym wieku założyła też klasztor męski. Obydwa wyposażone były w bogate biblioteki, a utrzymywały się z przepisywania ksiąg, kopiowania ikon i jubilerstwa. Zamieszkiwała w celi przy cerkwi Przemienienia Pańskiego, głównej świątyni monasteru żeńskiego, który założyła.

Niestety, wszystko, co ufundowała, uległo zniszczeniu w czasie najazdu litewskiego w następnym stuleciu. W ostatnich latach

swego życia odbyła pielgrzymkę do Ziemi Świętej, w czasie której spotkała się z łacińskim patriarchą Jerozolimy. Zmarła w klasztorze w pobliżu Jerozolimy, a jej ciało zostało później przewiezione do Ławry Pieczerskiej w Kijowie, a stamtąd w 1910 r. do rodzinnego Połocka.

Z jej życiem wiąże się dwa niezwykle skarby kultury sakralnej. Dzięki jej staraniom połocki monaster, któremu przewodziła, otrzymał z Bizancjum Efeską Ikonę Matki Bożej, która trafiła ostatecznie do Petersburga. Drugim wielkim skarbem był niezwykle zdobny krzyż, ze srebra i złota, wysadzany drogocennymi kamieniami, którego wykonanie dla potrzeb cerkwi zamówiła w 1161 r. Krzyż ten trwał przy cerkwi aż do 1941 r., kiedy zaginął bez śladu, a jego zniknięcie porównywane jest czasami z zaginięciem słynnej Bursztynowej Komnaty.

W najbliższym sąsiedztwie pomnika Eufrozyny Połockiej znajduje się połocki stadion sportowy Klubu „Spartak”, na



Na zdjęciu: Pomnik Eufrozyny Połockiej

który też na chwilę zaglądamy. Skromny sportowy obiekt - z murawą, bieżnią lekkoatletyczną i krzesełkami widowni z jednej strony stadionu.

Stefan przy tej okazji stwierdza z żalem:

- Żużla w Połocku niestety nie uprawiają.

-Z przykrością potwierdzam – dodaje drugi, bydgoski kibic speedwaya, Krzysztof.

Po wizycie na stadionie nie wracamy już w obszary architektury, by wypatrywać kolejnych jej interesujących obiektów, lokowanych na innych ulicach centrum miasta. Nóg by nam nie starczyło, ani czasu. Stefan zarządza powrót. Książkę nabył, pokazał nam, co najistotniejsze, wydobył dla nas trochę historii Połocka, który dziś jest już cieniem swej dawnej świetności,

Moskwy. Tym zdarzeniom poświęcona jest tablica pamiątkowa umieszczona na przyległym do nasady mostu placu pamięci. Ławki na nim mają czerwone siedziska, z czerwonego piaskowca zbudowane są zdobne filary mostu z arkadowymi „prześwytami” w swych konstrukcjach, czerwone są także betonowe płyty budujące wraz ze stalowymi przesłami balustradę korony mostu, którą zdobią płaskorzeźby z brązu, przedstawiające skrzyżowane szable.

Jedziemy dalej ulicą Eufrozyny Połockiej, mijając urokliwy neoklasycystyczny różowo – biały gmach Połockiej Szkoły Pedagogicznej z czterema pięknymi kolumnami i wieńczącym fasadę tympanonem. Docieramy do zbiegu ulic Październikowej i Kosmonautów, które znowu



Na zdjęciu: Szable na Czerwonym Moście

nym tle dziesięciopiętrowego wieżowca. Całe szczęście tylko z jednej strony. Niemniej wokoło statuetkę otacza pustynia betonowych bloków, parę drzew rośnie w znacznym oddaleniu, a przy drodze jakieś mizerne krzaczki, trochę trawy. Cokolwiek nieodpowiednie otoczenie dla takiego obiektu sztuki i historii.

Wsiesław Bracyszlawicz (a więc syn Briaczysława), Wsiesław Czarodziej był najbardziej znany w historii miasta księciem połockim, a jednocześnie wielkim księciem kijowskim. To za jego rządów powstał Sobór św. Zofii. Miał opinię urodzonego z mocy czarów i przypisywano mu przez całe życie magiczne

został w zamurowanej wieży w Kijowie. Jednak w roku 1068 doszło do najazdu Połowców na Ruś Kijowską, w czasie którego synowie Jarosława Mądrego ponieśli klęskę. Było to przyczyną wzniesienia w Kijowie powstania przeciwko zniechęconemu władcy Iziasławowi. Kijowianie uwolnili Wsiesława i wynieśli go na tron kijowski. Nie rządził jednak długo. Siedem miesięcy później, mając wiedzę o powrocie Iziasława, wspartego, co ciekawe, przez polskiego króla Bolesława Śmiałego, który był bratankiem jego żony, opuścił tron i wrócił do Połocka. Jednak wkrótce został stamtąd wygnany po odwecie ze strony Iziasława,



Na zdjęciu: БЕЛГОССТРАХ

kiedy przez kilka stuleci był stolicą ważnego księstwa ruskiego.

Wyjeżdżamy w kierunku nowoczesnych dzielnic miasta. Zatrzymujemy się na Czerwonym Moście, przechodzącym ponad rzeką Połotą. Bierze on swoją nazwę od krwi przelanej w dniach 6-8 października 1812 r. w bitwach stoczonych na ziemi połockiej, przez armię carską z armią napoleońską, będącą już naonczas w odwrocie spod

przypominają nam o radzieckiej historii i głęboko zaadoptowanej tożsamości współczesnej Białorusi, by poznać ostatni już ważny monument Połocka. Właściwie od niego powinniśmy rozpocząć, ale wprost przeciwnie, na nim kończymy naszą połocką wycieczkę.

To pomnik jadącego na koniu księcia Wsiesława Bracyszlawicza zwanego Czarodziejem, usytuowany na niespodziewa-



Na zdjęciu: Połocki Rejonowy Komitet Wykonawczy

zdolności. Stąd wziął się jego przydomek i już za życia układano o nim legendy. Uważa się też często, że był pierwowzorem bohaterów niektórych baśni wschodniosłowiańskich - Wołka i Wsiesławicza.

Był księciem połockim, który podbił Nowogród Wielki i panował przez ponad pół roku w Kijowie, w skutek nadzwyczajnych okoliczności. Przegrał bitwę nad Niemigą z synami Wielkiego Księcia Kijowskiego Jarosława Mądrego – Iziasławem, Światosławem i Wsiewołodem, i na skutek intrygi uwięziony

który na tron połocki wyniósł swojego syna, Mściława Iziasławicza, który wkrótce zmarł. Wtedy namiestnikiem Iziasława w Połocku został jego drugi syn – Świętopelk Iziasławicz.

Wsiesław powrócił na tron w 1071 roku, kiedy ponownie doszło do wojny synów Jarosława Mądrego z Połowcami. W okresie 1071–1084 książęta kijowscy niejednokrotnie próbowali zająć Połock i pozbawić władzy Wsiesława, to im się już jednak nigdy nie powiodło. Później, jakby na to wskazywały roczniki, zapanował w Księstwie Połockim



Na zdjęciu: Pomnik Wsiesława Czarodzieja

spokój, a Wsiewław Czarodziej dożył wieku 72 lat, umierając 14 kwietnia 1101 r., jak dokładnie podaje „Powieść minionych lat” – staroruski latopis, opisujący dzieje państwa ruskiego od czasów najdawniejszych początków XII wieku.

Samo Księstwo Połockie było pierwszym księstwem udzielnym, powstałym w wydzielaniu z Rusi Kijowskiej w końcu X wieku. Jako suwerenny byt państwowy istniało z pewnymi przerwami, wynikłymi z najazdów sąsiadów, do końca XIV wieku.

Położone nad Dźwiną, w górnym biegu Berezyny i Niemna, w północno-zachodniej części Rusi Kijowskiej zyskiwało ekonomicznie z uwagi na lokalizację szlaku wodnego łączącego Bałtyk z Morzem Czarnym. Już w ramach Rusi Kijowskiej posiadało pewną odrębność. Pierwszym jego księciem był pochodzący z wareskiego rodu, jednak nie spokrewniony z władającymi Kijowem Rurykowiczami, Ragwołod, podbity potem i zgładzony przez Księcia Kijowskiego Włodzimierza, który poślubił później jego córkę Rogendę i osadził

w Połocku ich małoletniego syna Iziaslawa. Rozpoczyna to ciągłą tradycję napaści ze strony potężniejszych południowych sąsiadów, których ofiarą parokrotnie padł też później Wsiewław Czarodziej.

To jego ojciec Briaczysław, wnuk Włodzimierza, a syn Iziaslawa, powiększył księstwo o ziemie między Dźwiną a Dźisną, gdzie powstał znany nam i bliski już gród Braśław. Wsiewław umocnił państwo połockie, które uległo rozbiciu dzielnicowemu po jego śmierci, podzielił je bowiem pomiędzy swoich sześciu, a nawet

siedmiu synów. Później uległo rozgrabieniu na korzyść sąsiednich księstw: smoleńskiego, czernihowskiego, nowogrodzkiego, a nawet Zakonu Krzyżackiego.

Pod koniec XIII wieku Księstwo Połockie zostało zajęte przez Litwę, a od 1392 roku przekształcone w województwo połockie w ramach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Tak funkcjonowało również w czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a od jej I rozbioru wpisuje się w historię nowożytniej Rosji, aż do czasów Republiki Białorusi.

Roman Sidorkiewicz

Wyprawa studyjna Bractwa Inflanckiego na Litwę, Łotwę i Estonię w 2026 r. (4)

dokończenie z poprzedniego numeru

Czwartek 30 kwietnia

Haapsalu. Rano zwiedzamy miejscowy zamek. Okazały kamienny obiekt z XIII wzbudza podziw. Zamek był siedzibą biskupów ozylskich posiadał charakter sakralno – mieszkalno – obronny. Potem siedziba biskupów została przeniesiona do Arensburga (Kuressaare) i znaczenie zamku malało. Od XVII wieku zaczął popadać w ruinę. Po dwustu latach zaczęto go mozolnie restaurować i dziś służy jako obiekt turystyczny; odbywają się liczne imprezy kulturalne.

Kierujemy się na dworzec kolejowy. Zbudowany w roku 1905 posiada peron drewniany o długości aż 214 metrów. Tu kończyła się szerokotorowa linia kolejowa ze stolicy Rosji. To najdłuższy tego rodzaju obiekt w Europie. Służył dla wygody pasażerów z Petersburga głównie rodziny cara Mikołaja II (1868 - 1918) i arystokracji rosyjskiej zdążających do sławnego kurortu jakim było i jest Haapsalu. Dziś linia kolejowa jest nieczynna. Zamknięto ją w roku 1994 ze względu na nieopłacalność ekonomiczną. Haapsalu liczy bowiem raptem 10 tysięcy mieszkańców i nie ma za bardzo komu jeździć. Dominuje ruch samochodowy. Na dworcu urządzono ciekawe muzeum kolejnictwa. Ponadto ten piękny dworzec zasłynął jako miejsce filmowe <Anny Kareniny> z roku 1967 i samobójczej śmierci bohaterki powieści Lwa Tołstoja (rola Tatjana Samojłowej) w dziele reżysera Aleksandra Zarchiego (1908 - 1997). Trochę żal starych czasów...

Zwiedzamy miasto. Posiada zabytkowy charakter dawnej

zabudowy niskich domów, często drewnianych. Uroczę to. W części kuracyjnej, tuż nad zatoką morską, odkrywamy wiele obiektów typu sanatoryjnego. Haapsalu słynie z kąpeli błotnych istniejących od roku 1825. To właśnie one przyciągały <do wód> tłumy zamożnych ludzi; Rosjan, Szwedów, Estończyków. Gościł tam także sławny Piotr Czajkowski (1840 - 1893) genialny kompozytor, którego

beck - Kruszevska – Laidoner (1888 - 1978). Była ona polską szlachcianką z okolic Wilna. Jej przyszły mąż Johan Laidoner (1884 - 1953) był naczelnym dowódcą armii estońskiej w niepodległej Estonii przed II wojną. Ciekawe są losy obojga. On, syn chłopski, uczył się w Wileńskiej Szkole Junkrów Piechoty. Dla niezamożnych ludzi służba wojskowa była odskocznią od biedy (tak jest

było podobnie). Laidoner został mianowany jej dowódcą. Estończycy dzielnie walczyli z bolszewikami. Dnia 2 lutego 1920 roku Rosja zmuszona była podpisać w Dorpacie (Tartu) porozumienie pokojowe korzystne dla Estonii. Kraj zatem wybił się na niepodległość a Laidonera nazywano w Polsce <estońskim Piłsudskim>. Generał rozwijał przyjacielskie stosunki z Polską; kilka razy służbowo odwiedził nasz kraj, spotykał się z naszymi politykami, wysyłał elewów na studia wojskowe do Rembertowa. Stał na czele Towarzystwa Estonia – Polska; doskonale mówił w naszym języku.

Przyszedł rok 1940. Armia Czerwona załapała Estonię. Laidoner, nie widząc szans w boju, poddał armię. Niezbyt to chlubne ale realne. Walka z niedźwiedziem nie miała szans obrony. Na temat jego postawy w roku 1940 można długo dyskutować <czy warto się poddać aby ocalić życie młodych ludzi czy też walczyć do końca, do ostatniej kropli krwi, jak na żołnierza przystało>.

Małżonkowie zostali aresztowani i wywiezieni w głąb ZSRR. Johan Laidoner został skazany na 25 lat więzienia za „stare grzechy” wobec ZSRR. Zmarł z wycieńczenia we Włodzimierzu 13 marca 1953 roku. Maria, także skazana na 25 lat, ale jako „żona wroga ludu”, po długiej tułaczce powróciła do Estonii; pozwolono jej żyć w Haapsalu wówczas w Socjalistycznej Republice Estonii. Nasza ambasada w Tallinnie ufundowała tablicę pamiątkową na jej domu i organizuje uroczystości upamiętniające naszą rodaczkę.



Na zdjęciu: Haapsalu dzielnica kuracyjna, na ławeczce Piotra Czajkowskiego. Fot. Henryk Kałużny

trzy nieśmiertelne dzieła - Jezioro Łabędzie, Dziadek do Orzechów, Śpiąca Królewna - stanowią fundament światowego baletu. Na jego <ławeczce> zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie.

W pobliżu dworca natknęliśmy się, zupełnie przypadkowo, na polonicum. Na froncie niewielkiego, drewnianego budynku ujrzelśmy tablicę pamiątkową oznajmującą, iż w tym domu, w latach 1963 - 1975, mieszkała Maria Skar-

do dzisiaj). Tam poznał Marię, której rodzina zaakceptowała go mimo przepaści w pochodzeniu klasowym. Johan Laidoner służył do końca I wojny w armii carskiej zdobywając stopień podpułkownika.

W roku 1918 Estonia wybiła się na niepodległość. Laidoner od razu rzucił się w wir służby wojskowej dla odrodzonej ojczyzny. Dawni oficerowie carscy byli na wagę złota; bez nich armia nie mogłaby powstać praktycznie od zera (w Polsce

Następnie ponownie odwiedziliśmy Parnawę aby tym razem zwiedzić dzielnicę nadmorską, uzdrowiskową. Położona jest nad Zatoką Ryską, nad płytkimi jej wodami, co powoduje, że woda morska jest latem ciepła, cieplejsza niż u nas w Polsce. Dużo widać obiektów wypoczynkowych, parków i różnych atrakcji. W sezonie letnim przyjeżdża tam mnóstwo turystów z krajów głównie północnych. Estonia doskonale się rozwija także m. in. dzięki turystyce. Dla Polaków ten kierunek wyjazdów letnich jest prawie nieznanym; a szkoda.

Powoli wyjeżdżamy z pięknej Estonii. Po drodze, na przedmieściach Rygi, zbieramy się jak zawsze, pod obeliskiem ku czci bitwy pod Kirchholmem w roku 1605. To jedna z niewielu bitew, która rozstrzygnęła polski oręż na świecie. Odśpiewaliśmy hymn narodowy.

Na nocleg jedziemy do Jelgawy. Obiad spożywamy w eleganckiej restauracji w centrum miasta. Wieczorem meldujemy się w gospodarstwie agroturystycznym Viesu Māja. Przed wojną obiekt ten należał do Polaka nazwiskiem Dombrowski. W czasie wojny Niemcy urządzili tu lazaret dla koni, gdyż mnóstwo ich używali do transportu. Jednakowoż nie chwalili się taką przestarzałą siłą pociagową a na wojennych kronikach filmowych widać tylko pojazdy mechaniczne. Po II wojnie wszystko upaństwowiono a obecnie obiekt jest w rękach prywatnych. Sympatyczna współwłaścicielka pani Ingrida Šmite, Łotyszka doskonale mówiąca po rosyjsku, chętnie z nami konwersowała.

Piątek 1 maja

Jelgawa (łot. Jelgava, niem. Mittau, pol. Mitawa) to 60 – tysięczne miasto na południe od Rygi na rzece Lelupā. Historyczna stolica Kurlandii i Semigalii, swego czasu lenna polskiego. Najbardziej charakterystyczną budowlą miasta jest barokowy pałac Bironów, władców tych ziem, zbudowany w latach 1738 – 1772. Zaprojektował go sławny włoski architekt Bartolomeo Rastelli (1700 - 1771), twórca wielu gmachów w Petersburgu m. in. Pałacu Zimowego. Mnóstwo sławnych ludzi przewinęło się przez ten pałac, królowie, carowie i inne koronowane



Na zdjęciu: Pałac w Jelgawie. Fot. Henryk Kałużny

głowy a także niekoronowane głowy jak Ludwik XVIII (1755 - 1824) wygnany z Francji po Rewolucji 1789 (na tron wstąpił po klęsce Napoleona). Pałac jest wspaniale położony, nad rzeką, z pięknymi parkami. Działa tu Łotewski Instytut Rolniczy. W czasie II wojny był mocno zniszczony, do dziś są tego ślady.

Jelgawa to stolica muzyki młodzieżowej, jest miastem studentów i festiwalu. Stąd pochodzi zespół Brainstorm, który w roku 2001 podbił świat utworem <Maybe> śpiewanym, niestety, po angielsku. (Naszych polskich muzyków taki zaszczyt nie osiągnął).

W Jelgawie można podziwiać piękną cerkiew św. Symeona i Anny. Spora ilość Rosjan tam mieszka. Świetnie prezentuje się budynek Akademii Petriny z roku 1775, w którym mieści się Muzeum Historii i Sztuki Jelgawy.

Po zwiedzeniu Jelgawy jedziemy do następnego cuda

architektury – do pałacu w Rundāle (Schloss Ruhenthal) położonego niedaleko, w miejscowości Pilsrundāle. To następne dzieło znakomitego Rastellego budowane w latach 1736 – 1768. W pałacu, otoczonego parkiem w stylu angielskim, znajduje się muzeum. Odwiedziliśmy je. Panuje tu niebawym przepych; budowniczy pałacu książę Kurlandii Ernest Jan (Ernst Johann) Biron (1690 - 1772) musiał nachwalić się swym bogactwem aby zaspokoić swoje *ego*. Rundāle było jego letnią rezydencją; zimą przebywał w Jelgawie.

Po I rozbiórce Polski ziemie te przeszły pod zabór rosyjski. Caryca Katarzyna II (1729 – 1796, na tronie od 1762) urodzona w Szczecinie jako Sophie Friederike Augusta von Anhalt – Zerbst skonfiskowała pałac Bironom i pod koniec swego życia, wspaniałomyślnie podarowała go swemu faworytowi i kochankowi Platonowi Zubowowi (1767 – 1822). Widać

dużą różnicę wieku między nimi (blisko 40 lat!) ale caryca była niezwykle temperamentna. Miała gest, widać młody kochanek dobrze zaspokoił jej wybujały erotyzm. Katarzyna II chętnie szafowała kradzionymi dobrami i obdarowywała nimi swych kochanków, których miała na potęgę. Dodam, że nic w tej branży do dziś się nie zmieniło – nasi władcy każdego szczególnie obdarowują swych zwolenników czym tylko mogą – posadami a i często fikcyjnymi, przywilejami, radami nadzorczymi, ambasadami etc.

Zubow zmarł w Rundāle i tam został pochowany. Pałac został dziś odrestaurowany. Cały rok dzieją się jakieś wydarzenia, festiwale. Pełni też rolę reprezentacyjną – są tu kwatery przedstawicieli obcych państw składający wizytę na Łotwie.

Następnie zatrzymaliśmy się w Szawlach (Šiauliai). Wzgórza z krzyżami robią wrażenie. Litwini, stawiając masowo krzyże w czasach sowieckich sprzeciwiali się tej władzy, budowali poczucie patriotyzmu.

Po krótkim zwiedzaniu i odpoczynku, brat Paweł Gąsiorowski pokierował nas do miejscowości Sudargi. To historyczne miejsce Litwinów. Istniał tu gród, nad wysokim brzegiem Niemna, w którym stacjonowali rycerze litewscy walczący przeciwko Krzyżakom. Bronili się przeciw ekspansji chrześcijańskiej aż do końca XIV wieku. Sudargi było w XIX wieku miejscem rozbudzania świadomości narodowej Litwinów. Długo spacerowaliśmy po wzgórzach i po dawnych cmentarzyskach. Brat Paweł niebawem opublikuje w Świecie Inflant szczegółowy artykuł na ten temat. Wieczorem, mocno umęczeni wrażeniami, zawitaliśmy w Bargłowie. Po dobrej kolacji przyszła pora na odpoczynek.

Sobota 2 maja

Po noclegu i śniadaniu wyruszamy do Bydgoszczy. Po drodze obiad jak zwykle w restauracji Maxim przy drodze nr 10 tuż obok Sierpca. Zaliczyliśmy trasę o długości 3200 kilometrów. Pogoda była wyśmienita, słoneczna choć niekiedy chłodna i wietrzna. Ani razu nie padało. Nasi kierowcy – brat Leszek Droszcz i Małgorzata Pluta doskonale spisali się ze swych obowiązków. Dziękujemy im za to!



Na zdjęciu: Pałac w Rundāle sala balowa. Fot. Henryk Kałużny